

UCZENIE SIĘ STAROŚCI I UCZENIE SIĘ W STAROŚCI: PERSPEKTYWA INDYWIDUALNA

Jerzy Semków

*Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Janusza Korczaka w Warszawie**

Streszczenie: Artykuł jest osobistą refleksją nad starością. Na podstawie własnych wspomnień autor (rocznik 1940) przedstawia obraz pozytywnej starości oraz rozważa możliwości uczenia się zarówno starości, jak i w starości.

Słowa kluczowe: starość, starzenie się, uczenie się.

Spojrzenie na proces uczenia się z perspektywy człowieka zbliżającego się do 80. roku życia ma sens jedynie wtedy, gdy osoba ta, w wyniku pogłębionej refleksji, stara się dociec prawdy na temat swego stosunku do ludzi starych, począwszy od jej dzieciństwa oraz stosunku do swojej osoby w zaawansowanym wieku. Szczególnie ciekawy wydaje się wątek uczenia się starości. Kiedy (w jakim wieku?) stary człowiek staje się źródłem wiedzy i mądrości życiowej i dla kogo? Kiedy może być nauczycielem (mentorem), zaświadczać tym sposobem o wartości ostatniego etapu życia?

W moim dzieciństwie ludzie wiekowo zaawansowani (babcia, dziadek) prezentowali pozytywny obraz starości, otaczając swoje wnuki opieką, troską, a nierzadko wykazując wobec nich pobłażliwość. Byli uosobieniem powagi, a równocześnie życiowej zaradności. Starość w ich wydaniu jawiła się jako okres życia godny szacunku, zrozumienia i miłości.

Rola ludzi starych w miarę upływu czasu i osiągnięcia przez ich wnuki wieku młodzieńczego ulegała siłą rzeczy pomniejszeniu. Działo się tak na skutek wyraźnego obniżenia się ich kondycji psychofizycznej i dojścia do głosu negatywnych symptomów starzenia się (choroby, pogorszenie sprawności sensomotorycznej w różnych zakresach). Ten postępujący, negatywny obraz starości uświadamiał młodym ich wnukom, po raz pierwszy z taką siłą, istotę procesów starzenia się i nieuchronność tego stanu w ich własnym biegu życia. Stąd pojawia się poczucie lęku przed starością, bardziej jednak przed własnym jej wyobrażeniem.

Tak więc o ile dzieci uczyły się pojmowania starości na przykładzie bliskich im osób jako istotnych (ważnych) postaci w życiu rodziny – i w tym kontekście starość mogła być stanem pożądanym z uwagi na jej status, o tyle jako ludzie młodzi, dojrzewający do dorosłości i uświadamiający sobie ciemną stronę procesów starzenia się zmieniali swój do niej stosunek, negując jej

* jerzysemkow@gmail.com

wartość i znaczenie. Można więc powiedzieć, że starość stała się czymś niechcianym; następował proces uczenia się starości w jej kształcie negatywnym, a co za tym idzie oddalania od siebie myśli o własnej starości. Trzeba bowiem pamiętać, że 50 czy 60 lat temu człowiek po 70., a zwłaszcza po 80. roku życia był rzadkością i może dlatego stanowił ważny punkt odniesienia, będąc swoistym *memento mori*.

Widzimy zatem, że proces uczenia się starości, właściwie rozpoczęty w okresie przedszkolnym i wczesnoszkolnym jako pewien rodzaj przygotowywania się do tego, by być w przyszłości osobą starszą poważaną i słuchaną, zostaje w okresie młodzieńczym zahamowany. Zwrócenie szczególnej uwagi na słabości ludzi starych powoduje mentalną negację tego stanu zwłaszcza w odniesieniu do własnej osoby.

Postawa nieakceptacji starości potęguje się w miarę dojrzewania do etapu dorosłości i w okresie wczesnej dorosłości. Starość widziana przez pryzmat własnej osoby wydaje się tak odległym etapem egzystencji, że myśli o potrzebie uczenia się jej przez np. przestrzeganie zdrowego trybu życia schodzą na plan dalszy. Oczywiście zdrowie jako wartość znacząca dla wielu osób w okresie wczesnej i średniej dorosłości jest przedmiotem zabiegów i troski, ale tylko ze względu na ich dobrostan w czasie, w którym żyją, natomiast nie dla zachowania go na okres późnej dorosłości. Co prawda, pojawiająca się od czasu do czasu choroba uświadamia młodym dorosłym potrzebę zreformowania dotychczasowego trybu życia, bądź tylko niektórych jego elementów (np. rzucenia palenia papierosów), to jednak dla większości nie stanowi to dostatecznie silnego bodźca do zmiany pewnych nawyków i przyzwyczajzeń.

Sytuacja ulega diametralnej zmianie, gdy poważna choroba w dzieciństwie lub w młodości pozostawia trwały ślad w organizmie (np. wadę serca czy konieczność funkcjonowania z jedną nerką). Wówczas potrzeba zachowania przynajmniej minimum komfortu życiowego sprawia, że w trosce o zdrowie staramy się preferować prozdrowotny styl życia.

Starość – poza przypadkami osób zmuszonych okolicznościami do zajmowania się starą matką lub ojcem – w zasadzie znika z przestrzeni życiowej człowieka w tzw. „sile wieku”, a uczenie się jej odsuwane jest na czas późniejszy. Zresztą nieustannie epatowani medialnymi mirażami „wiecznej młodości” oraz rzekomymi możliwościami jej odzyskiwania dojrzały dorośli często poddają się tej ułudzie, wstępując na niebezpieczne ścieżki walki z naturalnym procesem starzenia się, na drodze operacji plastycznych oraz podobnego rodzaju działań odmładzających. Siła wzorców odmładzania się jest tak wielka, że nie patrząc na zagrożenia i koszty, poddają się zabiegom medycznym, ale również paramedycznym, których efekty nie zawsze są korzystne.

Można przypuszczać, że dotykamy w tym miejscu niezwykle drażliwego problemu, jakim jest wręcz atawistyczna potrzeba człowieka utrzymania swojej kondycji psychofizycznej oraz społecznej na możliwie wysokim poziomie przez całe życie. W tej sytuacji tradycyjnie pojmowana starość jako ostatni etap ludzkiej egzystencji niesie ze sobą groźbę utraty tego, co najcenniejsze – zdrowia i radości życia. Czy jednak jest to wizja słuszna i niepodważalna?

Niewątpliwie brak akceptacji dla starości odczuwany niemal osobiście przez niemal każdego człowieka przekraczającego jej umowny próg (60 lat) rodzi poczucie dyskomfortu psychicznego osadzonego na postępującym zanikaniu wiary we własne możliwości, związanego z pogłębiającą się świadomością zbliżającego się końca życia. Dodajmy do tego, że to osobiste, negatywne odczucie wzmacniane jest przez odbiór społeczny naszej osoby, według którego jesteśmy już starzy z uwagi nie tylko na wiek, ale także idący w ślad za tym wygląd, zachowania oraz inne cechy charakterystyczne dla tego okresu życia. Tak więc znaczący wpływ na nasze poczucie starzenia się ma reakcja innych ludzi na całą sferę naszej aktywności, która siłą rzeczy podlega pewnym ograniczeniom oraz destrukcji.

Zarysowana pokrótce wizja starości przed którą się bronimy, starości niechcianej, nie wyczerpuje wszystkich możliwych wersji przeżywania tego etapu życia i ustosunkowania się do jego przypadłości oraz słabości. Nową, bardziej korzystną wizję starości budować można na podstawie procesu uczenia się tej starości przez poznawanie i wgłębianie się w jej mechanizmy i cechy specyficzne. Dobra, oparta na najnowszych badaniach wiedza o tym okresie egzystencji sprzyja możliwości rodzenia się pozytywnego jej obrazu, który pomaga w przezwyciężeniu ciemnej wizji ostatniego etapu życia. Swoisty pęd do uczenia się starości nierzadko pojawia się u jej progu.

Reasumując, warto zwrócić uwagę na to, że w obronie przed negatywną oceną starości bardzo pomaga odbudowywanie i kultywowanie w sobie nowej świadomości, która pozwala zrozumieć, że ten nieunikniony etap życia, w którym się znajdujemy, jest równie wartościowy jak etapy wcześniejsze. Toteż nie mogę zgodzić się z opinią prof. Jana Hartmana (ur. 1967), który kończąc 50. rok życia, pisał w „Polityce” (2017): „Otom zostawił za sobą pół wieku. Lata, których nikt mi już nie wróci. Decyzje, których skutków niepodobna już odwrócić. Wszystko rozstrzygnięte. Co miało ze mnie wyrosnąć, wyrosło. Z młodością koniec. Żadnego »wszystko przede mną«. Przede mną powolny zjazd ku cienistej nizinie starości. Niby do niej daleko, ale po drodze nie ma już przystanków”.

Bibliografia

Hartman, J. (2017). Pół wieku czyśćca. *Polityka*, (12), 104. Pobrane z: <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1698576,1,pol-wieku-czyscca.read>

LEARNING OF OLD AGE AND LEARNING IN OLD AGE: THE INDIVIDUAL'S PERSPECTIVE

Abstract: The article is a personal reflection on old age. On the basis of his own memories, the author (born in 1940) presents a picture of positive old age and considers options both learning of old age and in old age.

Keywords: ageing, learning, old age.